

Julia Rott-Urbańska

Widmo socrealizmu na  
Górnym Śląsku. Recenzja  
książki *Literatura światów  
planowanych. O prozie  
socrealistycznej na Górnym  
Śląsku*

Pisząc o regionie, podejmując tematykę regionalistyczną, a na dodatek sięgając do tradycji, trzeba każdorazowo pamiętać, że podejmuje się bardzo trudny temat. Często budzi on skrajne emocje, zaczynając od zachwyty, a na pogardzie kończąc. Te różne postawy można zaobserwować w wielu dziedzinach, również w literaturze, która ze względu na obecność motywów zrozumiałych jedynie w wąskim gronie osób utożsamiających się z tym konkretnym miejscem, dla innych pozostań niezrozumiała. Zdaje się, że pisarstwo na Górnym Śląsku to temat jeszcze trudniejszy, zazwyczaj podejmowany przez badaczy głęboko zakorzenionych w regionie bądź przebywających tam na tyle długo, by zrozumieć jego specyfikę. W przypadku większości górnośląskich literatów nie można mówić o ogólnopolskim sukcesie, ponieważ historia tego

terenu sprawiła, że do tendencji obowiązujących w polskiej literaturze nie zawsze można było się odwoływać. W momencie, kiedy te rozbieżności powoli malały, głównie za sprawą pisarstwa Gustawa Morcinka, pojawił się socrealizm, który stał się niejako hamulcem tego procesu. Problem ten podjęła dr Katarzyna Kuroczka (Bereta) w publikacji zatytułowanej *Literatura światów planowanych. O prozie socrealistycznej na Górnym Śląsku* (Cieszyn, 2017), starając się przybliżyć poszczególne czynniki mające wpływ na stwierdzenie, że okres socu przyćmił rozwój górnośląskiego pisarstwa.

Autorka niniejszej pozycji to absolwentka Uniwersytetu Śląskiego, a jej teksty o charakterze literaturoznawczym można znaleźć w kilku publikacjach zbiorowych, m. in. w książce poświęconej pisarstwu i biografii Morcinka pt. *Gustaw Morcinek – w 120-lecie urodzin*. Dodatkowo zajmuje się eseistyką i publicystyką – na swoim koncie ma również publikacje w wielu periodykach, np. w miesięczniku społeczno-kulturalnym „Śląsk” (gdzie kierowała działem krytyki literackiej), „Guliwerze” czy „Hajduczaninie”. W ramach działalności dziennikarskiej w pierwszym z wymienionych periodyków przeprowadziła wywiady z ludźmi zasłużonymi dla nauki i kultury (prof.

Ryszard Kaczmarek, Tadeusz Kijonka, Wojciech Kuczok, Wiesław Myśliwski, prof. Stanisław Nicieja i inni). Oprócz działalności o charakterze naukowym i popularnonaukowym tworzy prozę (m.in. zbiór opowiadań *Człowiekowo*) i poezję (*Pojadę na wózku serca*). Warto przy tym dodać, że fragmenty dramatu jej autorstwa pt. *Ja, Gustaw* były emitowane na antenie Radia Katowice. Do szerokiego wachlarza zainteresowań autorki można zaliczyć również fotografię. Swoje zdjęcia prezentowała na kilku wystawach zbiorowych, a także w „Śląsku” czy publikacjach *Obiektywnie śląskie* i *Listy z Dachau. Morcinek do siostry Teresy Morcinek*.

*Literatura światów planowanych* ukażała się w lutym 2017 roku przy wsparciu finansowym Księdza Arcybiskupa Seniora Damiana Zimonia. Warty odnotowania jest fakt, że Kuroczka nie ograniczyła się jedynie do przygotowania warstwy tekstowej książki. Sama zaprojektowała okładkę, na której znajduje się intrygująca fotografia jej autorstwa. Zdjęcie przedstawia tory kolejowe w Karwinie (Republika Czeska), rodzinnym mieście Gustawa Morcinka. Pozytywną recenzję naukową książki, którą autorka zadedykowała swojej zmarłej matce, napisał prof. Aleksander Nawarecki, kierownik Zakładu Teorii Literatury Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego i juror Nagrody Literackiej Gdynia. Ponadto pochlebną opinię o *Literaturze światów planowanych* wyraził prof. Dariusz Rott, pracownik naukowy Uniwersytetu Śląskiego oraz Przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Fragmenty tych recenzji znajdujemy na tylnej stronie okładki. Książka ta z pewnością rzuca nowe światło na górnośląską prozę w okresie socrealizmu, a także w latach następnych, nic więc dziwnego, że doczekała się pozytywnych recenzji oraz ciekawych spotkań

promocyjnych (Przystanek Historia IPN w Katowicach oraz Wyższa Szkoła Humanitas w Sosnowcu).

Kuroczka już na samym początku stawia tezę, że „literackie produkcje realizmu socjalistycznego były pomyłką literatury” (s. 11). Nie sposób nie zgodzić się z tym stwierdzeniem, ponieważ teksty pisane „na zamówienie” jakiegokolwiek władzy często są pozbawione walorów artystycznych. Treści propagandowe wykluczają bowiem indywidualizm autora, staje się on niewolnikiem systemu, któremu musi się oddać, by zapewnić sobie „jako-taką” egzystencję. Trzeba przy tym dodać, że Górny Śląsk nie stanowi tutaj wyjątku, wszak takie zabiegi władz PRL-u miały wymiar ogólnopolski. Właśnie dlatego może dziwić, że górnośląska proza z tamtego okresu w porównaniu z pisarstwem innych regionów wypada nieporównywalnie gorzej. Idąc za autorką, należy stwierdzić, że wpływ na to miał stosunek ówczesnych władz do tego regionu, a mianowicie utopijna wizja Górnego Śląska jako socrealistycznego raj, gdzie na pierwszym miejscu stoją praca fizyczna, partia oraz dobro państwa i narodu. Zdaniem Kuroczki wymogi te sprawiły, że górnośląska proza znacząco odbiegała od rzeczywistości, niejednokrotnie ośmieszając postawy promowane przez autorów, a także sam region. Autorka nazywa socrealistyczną prozę Górnego Śląska literaturą światów planowanych, motywując to faktem, że „władza »modelowała« myślenie i pragnienia ludzi tak, by stały się spójne z założeniami komunizmu, używając do tego celu sztuki, będącej na usługach tej ideologii” (s. 24). Kuroczka przypomina również, że wielu autorów pisało wówczas pod przymusem, co miało ogromny wpływ na walory artystyczne analizowanej twórczości, którą badacze woleli przemilczeć. Mając na uwadze wspomniane czynniki, autorka



broni tezy, że sama proza socrealistyczna, jak i jej sztucznie podtrzymywane kontynuacje po roku 1956, były powodem pisarskiej zapaści na Górnym Śląsku. Wszystko to sprawiło, że górnośląscy pisarze zostali odcięci od tradycji literackiej, co zaprzepaściło potencjał drzemający zarówno w nich samych, jak i regionie. Kuroczka formułuje swoje wnioski w oparciu o twórczość m.in. Jana Brzozy, Marii Klimas-Błahutowej, Gustawa Morcinka i Wilhelma Szewczyka.

Proza tych autorów, a w szczególności ta pisana w latach socrealizmu, bardzo rzadko bywała przedmiotem badań literaturoznawczych. Jak wspomina sama autorka, wpływ na taki stan rzeczy mógł mieć prowincjonalny charakter tej twórczości: „sztukę pisarską prowincji traktuje się (...) jako miejscową odmianę, pozostawiając jej eksplorację, a niestety często i znajomość, literaturoznawcom prowadzącym badania w danym regionie” (s. 33). Warto zaznaczyć, że jest to problem dotyczący literatury regionalnej w ujęciu ogólnym. Skupiając się na prozie Górnego Śląska w tym konkretnym przedziale czasowym, Kuroczka dodaje, że utwory powstałe w okresie socrealizmu (a także kontynuacje pisane jeszcze długo po 1956 roku) kompromitują region. Podobne, dobrze umotywowane, komentarze o charakterze krytycznym można znaleźć w całej książce i nic w tym dziwnego, bo autorka czynnie działa w przestrzeni krytyki literackiej. Nie powoduje to jednak wrażenia, że Kuroczka podchodzi do tematu bez niezbędnego dystansu badawczego. Waloryzacja w tekście o charakterze naukowym bywa czasem niebezpiecznym zabiegiem stylistycznym. Autorce należy zatem przyznać, że wybrnęła z tego obronną ręką, ponieważ te krytyczne urozmaicenia w żadnym miejscu nie są przesadzone, a zawsze dobrze umotywowane. Wszystkich

pisarzy ocenia w oparciu o te same kryteria, znajdując w ich socrealistycznym dorobku pozycje bardziej udane (wszak nie sposób mówić w tym wypadku o pozycjach „dobrych”) i te, które należy uznać za kompletne nieporozumienie. Oddając się lekturze *Literatury światów planowanych*, można odnieść wrażenie, że Kuroczka sięga po język przystępny nie tylko dla specjalistów, ale także dla laika. To sprawia, że książka może zostać wykorzystana na każdym etapie edukacji akademickiej. Takie wrażenie wzmagają fakt, iż autorka bardzo szczegółowo wyjaśnia poszczególne zjawiska za pomocą przypisów, czasem odsyłając do fachowych opracowań, nie zaburzając przy tym struktury lekturowej zasadniczego tekstu. Książka stanowi zatem ciekawą (a jednocześnie przystępną) pozycję, opisującą niezwykle interesujący i, niestety, w wielu kręgach przemilczany temat.

Sama autorka starała się znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego analizowaną przez nią twórczością nie chciano się szerzej, a często w ogóle, zajmować. Wśród powodów umieszcza wspomnianą wcześniej prowincjonalność, brak atrakcyjności tzw. „produkcyjniaków”, brak znajomości dorobku wspomnianych autorów czy wreszcie celową eliminację tej literatury z nurtu badawczego. Kuroczka najbardziej skłania się ku nieznamomości górnośląskiej prozy socrealistycznej, jednakże tabuizacja tego tematu nie jest wcale nieprawdopodobna. Autorzy wspomniani w tekście są rozpoznawalni przynajmniej w regionie, który *de facto* może się poszczycić jednym z najznamienitszych ośrodków literaturoznawczych w kraju. Myślę tutaj o prężnym środowisku katowickiej polonistyki uniwersyteckiej. Śmiem twierdzić, że omawiana literatura była zatem znana, jednak wątpliwe znaczenie tych pozycji dla badań o wymiarze ogólnopolskim

i ich kompromitująca specyfika sprawiły, że temat podejmowany przez Kuroczkę był przemilczany. Można zatem stwierdzić, że autorka wkroczyła na niezbadany dotąd (bądź zbadany jedynie pobieżnie) grunt, co czyni jej pracę bardzo istotną. Takie „przetarcie szlaku” nie jest łatwym zadaniem, ale również z tym Kuroczka poradziła sobie bardzo dobrze. W swoich badaniach odwołuje się nie tylko do literaturoznawstwa i badań śląskoznawczych, ale także do kulturoznawstwa, biografistyki i socjologii literatury, dzięki czemu jej analiza jest przeprowadzana bardzo skrupulatnie, w sposób komparatystyczny oraz interdyscyplinarny i sprawia wrażenie kompletnej. Dzięki połączeniu tych wszystkich dziedzin autorka była w stanie postawić i pozytywnie zweryfikować śmiałą, a wiele wskazuje na to, że prawdziwą, hipotezę: proza socrealistyczna i jej późniejsze kontynuacje miały ogromny wpływ na to, jak Górny Śląsk jest postrzegany w oczach Polaków nawet we współczesności.

Wyołbrzymienie nawet najbardziej pozytywnych wartości sprawia, że są one odbierane karykaturalnie. Główni bohaterowie omawianej przez Kuroczkę prozy są pracowici do bólu, swoją egzystencję wiążą bezpośrednio z miejscem pracy, a ich głównym celem jest dobro narodowe. Bogactwo naturalne Górnego Śląska sprawiło, że akcja niemal wszystkich powieści socrealistycznych z tego regionu, a także ich kontynuacji, wiąże się z kopalnią, protagoniści są zaś oddanymi sprawie górnikami. Rozpowszechniany przez władze komunistyczne stereotyp Śląska jako terenu dominującego przemysłu ciężkiego (górnictwo i hutnictwo), sprawił, że w pozostałych rejonach Polski nie dostrzega się w nim żadnych innych wartości oprócz pracy fizycznej i produkcji. Sama Kuroczka trafnie zauważa, że zabieg ten uczynił Górnoślązkom

ogromną szkodę. Kreacje bohaterów w omawianych przez nią utworach niejednokrotnie budzą śmiech, ponieważ ich oddanie pracy staje się wręcz nienaturalne i przerysowane. Jest to wizja całkowicie sprzeczna z tym, co autorzy regionalni starali się przekazać m.in. w XIX w. czy czasach przedwojennych. Autorka mówi wprost, że potencjał, który drzemał w wykorzystaniu motywu kopalni, górniczej wędrówce do wnętrza ziemi, został całkowicie zaprzepaszczonej za sprawą socrealizmu. Romantyczny naturalizm, który można było zauważyć we wczesnych utworach Morcinka, został zastąpiony zwyczajnym produkcyjnym wydobywaniem i nieludzką walką o jak najlepsze wyniki produkcji w ramach socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Kopalnia ztraciła tym samym swój mistycyzm i tajemniczość, a stała się miejscem, które daje jedynie utrzymanie. Jak pisze Kurczka, „socrealizm wyeliminował niestety aspekt emocjonalnego związku człowieka z pracą i kopalnią, sprowadzając górnictwo do czegoś zupełnie przeciwnego jego naturze – do wyścigu, współzawodnictwa i przodownictwa. Zniszczył również nadany mu przez romantyzm wymiar artystyczny, zastępując go propagandą sukcesu, ideologią i nakazem budowy socjalizmu” (s. 316). Do dzisiaj Górny Śląsk jest przede wszystkim kojarzony stereotypowo z górnictwem i produkcją, a nie na przykład z różnymi instytucjami kultury i sztuki działającymi w regionie. Hipoteza postawiona przez autorkę zdaje się być zatem smutną prawdą, której nie sposób się wyprzeć i którą niełatwo odeprzeć. Mogłoby się wydawać, że postępująca w przestrzeni kulturalnej delimitacja granic jest w stanie zmienić postrzeganie regionu, ale to chyba jednak długa droga.

Kuroczka znakomicie pokazała również ewolucję „produkcyjniaków”, a konkretniej ich drogę ku sztuczności



i śmieszności. Analizując fragmenty poszczególnych powieści, dużą część swoich rozważań poświęciła ich językowi i postawom bohaterów. Trzeba przy tym zaznaczyć, że autorzy w przypadku pierwszych powieści próbowali nawiązywać do wcześniejszych tradycji. Za przykład może posłużyć *Bumelant z pokładu Idy Morcinka*, w którym tytułowego bumelanta do swoistego nawrócenia zmotywowała krytyczna opinia w oczach córki. W późniejszych tekstach Skoczowianina podobnych motywów próżno jest szukać. Jego bohaterowie niemal w całości są oddani kopalni i założeniom komunizmu. Kuroczka zaznacza ponadto, że w górnośląskiej prozie socrealistycznej zabrakło jednego z nadrzędnych motywów tego okresu – kultu Józefa Stalina. Fabuła omawianych powieści stała się przez to jeszcze bardziej jednolita, gdyż w większości skupiała się tylko i wyłącznie wokół problematyki pracy. Proza socrealistyczna wykreowała również swoisty obraz bohatera: „jednym z motywów była wdzięczność wobec robotników, którzy walczyli niegdyś z uciskiem kapitalistycznym, oraz chęć zadośćuczynienia ich krzywdom” (s. 153). Co się tyczy języka powieści produkcyjnych, autorka znakomicie wyłapała kilkanaście sformułowań – konwencjonalnych wyrażeń i zwrotów, które hurtowo przewijają się na kartach analizowanej literatury. Był to m.in. „plan sześcioletni” występujący po kilka razy na każdej stronie analizowanych powieści. Ten zabieg, jakkolwiek nieestetyczny, mógł zaszczerpić w odbiorcy pożądane wzorce. Cenne są również jej uwagi na temat stylizacji gwarowej. Kuroczka pokazała, jak z czasem do języka zaczęto dodawać zbędne wulgaryzmy. Tym samym gwara, która niegdyś mogła stanowić znakomite regionalne zabarwienie i stanowić o kolorycie tej literatury, stała się w efekcie narzeczem

prymitywnym i noszącym znamiona śmieszności. Warto również zauważyć, że wielu autorów napływowych siliło się na stylizację gwarową, co niekoniecznie można uznać za udany zabieg. Można zatem dojść do konkluzji, że język powieści produkcyjnych był tak samo sztuczny jak ich fabuła.

Autorka jest w pełni świadoma, że nie bez znaczenia była przy tym sama biografia pisarzy. Wzbogacenie analizy poszczególnych powieści o życiorysy ich twórców można uznać za jej znakomite dopełnienie recenzowanej publikacji. Trudno powiedzieć, czy Kuroczka miała przy tym na celu „rozgrzeszenie” niektórych autorów. Sylwetki autorów zostały nakreślone w oparciu o wiarygodne źródła (np. pochodzące z archiwum Instytutu Pamięci Narodowej), ale zawierały również elementy nacechowane emocjonalnie (np. prywatną korespondencję). Nie ulega wątpliwości, że autorzy, którzy odmówiliby tworzenia w duchu komunizmu, zostaliby skazanie na twórczy (i nie tylko) niebyt. Dzięki przywołanym biografom można sobie wyobrazić, z jakim dramatem musiała się mierzyć większość z nich. To również zdaniem autorki miało zaważyć na jakości analizowanej literatury, ponieważ pisarstwo wbrew sobie nie może dać oczekiwanego wyniku. Kolejnym problemem był ogrom motywów, które należało wpleść do swojej powieści, by ta otrzymała pozwolenie na druk: „Zachowania recenzentów lub kolegów po piórze, podkreślające taki czy inny deficyt w zakresie formy albo treści, stanowią świadectwo tego, jak bardzo posługujący się metodą realizmu socjalistycznego oraz rozliczający z jego realizacji nie byli pewni, co należy do niego włączyć i jaką powinien on mieć literacką postać” (s. 123). Autorzy byli zatem niepewni, czy ich tekst się ukaże, z kolei liczne ingerencje ze strony cenzorów mogły nieco zaburzać

odbiór poszczególnych pozycji. Wracając do wspomnianego rozgrzeszenia, zastanawiać może to, w jaki sposób autorka książki przedstawia postać Morcinka. O ile w przypadku innych twórców ogranicza się jedynie do obiektywnego opisu i przytoczenia podstawowych faktów, to w kwestii Skoczowianina daje się odnieść inne wrażenie. Kuroczka zarzuca mu wyraźny spadek formy pisarskiej, jednak później prezentuje szereg okoliczności „łagodzących”, które miały wpływ na taki stan rzeczy. O kunszcie Morcinka, a konkretniej tego sprzed analizowanego okresu, wystarczyłoby jedynie wzmianka. Postrzeganie pisarza jako jednego z najznamienszych górnośląskich twórców raczej by się nie zmieniło, wszak wielu socrealistycznych autorów musiało się mierzyć z podobnymi dylematami. Jego rozgrzeszanie nieco zaburza momentami obiektywizm prowadzonej przez Kuroczkę analizy, jednak jest to – mimo wszystko – na tyle subtelne, że nie rzutuje na recepcję całości książki. To chyba jedynie mankament, który można wytknąć autorce *Literatury światów planowanych*.

Z pewnością na uwagę zasługuje rzetelność, z jaką badaczka nakreśliła tło historyczne omawianego okresu. Wszystko, począwszy od przemówienia Ołeksandra Kornijczuka u kresu lat 30. XX wieku aż po ogłoszenie konkursu na powieść o tematyce górniczej w 1961 roku stanowi znakomity szkic realiów, w jakim przyszło tworzyć wspomnianym pisarzom. Widać wyraźnie, że Kuroczka podeszła do tej kwestii bardzo skrupulatnie, przy każdym wydarzeniu umieszczając stosowne cytaty i odwołując się do odpowiedniej literatury i piśmiennictwa naukowego. W przypadku tego okresu oddzielenie faktów od pogłosek nie jest prostym zadaniem. Dopiero dogłębna analiza zebranego materiału pozwala na sporządzenie rzetelnego szkicu historycznego i trzeba

przyznać, iż autorce ta sztuka w pełni się udała. Dokonała tego za sprawą analizowania problemu na wielu płaszczyznach. Znakomicie pokazała, że wszelkie wartości prezentowane w omawianych powieściach nie mają swojego odzwierciedlenia w rzeczywistości. Tak było np. z feminizmem, któremu Kuroczka poświęciła cały rozdział (*Feminizm socrealistyczny. Iluzja równouprawnienia?*). Z jednej strony autorzy promowali wizerunek kobiety pracującej, *de facto* spopularyzowany przez jeden z polskich seriali, z drugiej zaś wśród zakładowej dyrekcji i wysoko postawionych członków partii umieszczali wyłącznie mężczyzn. Poza tym, jak pisze autorka, „twórcom socu najbliżej było do rozumienia feminizmu w jego początkowej formie. Próbowali zatem zrównać bohaterki produkcyjnych fabuł z ich męskimi towarzyszami” (s. 217). Idąc za przykładem fałszywej postawy feministycznej tytuł książki, a zarazem jej myśl przewodnia, stają się jeszcze bardziej zrozumiałe. Proza socrealistyczna promowała postawy, których, paradoksalnie, w rzeczywistości nie praktykowano. Pewien „idealny” świat miał dopiero powstać, m.in. za sprawą literatury, ale chyba nie sposób nawet brać pod uwagę powodzenia w zakresie realizacji tej wizji.

*Literaturę światów planowanych* z pewnością można uznać za pionierską i udaną próbę analizy górnośląskiej prozy socrealistycznej. Kuroczka wkroczyła na pole badawcze, któremu literaturoznawcy nie poświęcali dotąd zbyt wiele uwagi. Jest to pozycja bardzo ważna, ponieważ autorka, poza aspektem literackim, w swojej książce poruszyła wiele innych istotnych zagadnień interdyscyplinarnych. Szerokie pole porównawcze z pewnością można uznać za jedną z zalet tej pozycji, bo pozwala współczesnym czytelnikom poznać zjawisko socrealizmu w ogóle, a nie jedynie na płaszczyźnie literackiej. Przede



wszystkim należy jednak przyznać, że Kuroczka bardzo skutecznie broni swoich tez. Wykazała, jak obowiązujące w socrealizmie dyrektywy skutecznie unicestwiły potencjał drzemiący w kopalni, pozbawiając ją mistycyzmu i naturalizmu na rzecz kultu pracy fizycznej. Warto dodać, iż to socrealistyczne widmo jest stale obecne w opinii publicznej, ponieważ Śląsk po dzień dzisiejszy kojarzony jest głównie z pracą fizyczną i produkcją. Za zaletę książki można również uznać jej język. Kuroczka pisze w taki sposób, że grono odbiorców *Literatury światów planowanych* nie musi ograniczać się jedynie do fachowców i specjalistów. Książka ma potencjał, by stać się bardzo ważną pozycją na polu badań śląskoznawczych ze względu na skomplikowaną, niechętnie podejmowaną tematykę, precyzyjną analizę i ogrom materiału, jaki został przy tym wykorzystany. Autorka postawiła przed sobą bardzo trudne zadanie i trzeba jej przyznać, że wybrnęła z niego znakomicie. Pozostaje jedynie pytanie, czy obraz regionu, jaki wykreowała proza socrealistyczna na Górnym Śląsku, można w jakiś sposób skutecznie zmienić?

Katarzyna Kuroczka, *Literatura światów planowanych. O prozie socrealistycznej na Górnym Śląsku*, Offsetdruk i media sp. z o. o., Cieszyn 2017, ss. 364.

Ryszard Kaczmarek

## Wydawnictwo źródłowe: *Andrzej Cinciąła, Dziennik 1846–1853*

Edycje źródeł historycznych w ostatnich latach są coraz częstsze na polskim rynku wydawniczym. Dotyczy to również

tematyki górnośląskiej. Takim przedsięwzięciem, znacznie wykraczającym poza zamysł wydawania pojedynczych publikacji źródłowych, jest seria wydawnicza odnosząca się do dziejów historycznego księstwa cieszyńskiego ukazująca się pod wspólnym tytułem *Bibliotheca Tessinensis*. Ta interesująca idea realizowana jest przez zasłużoną dla badań historycznych Górnego Śląska Książnicę Cieszyńską.

W przypadku recenzowanej publikacji jest ważne, że mamy do czynienia z edycją źródła narracyjnego. Takie wydawnictwa cieszą się specjalnym zainteresowaniem odbiorców. Spojrzenie na epokę oczyma świadków wydarzeń pozwala zatopić się w wydarzenia historyczne sprzed wielu lat bez większego wysiłku ze strony czytelnika, daje możliwość śledzenia nieraz skomplikowanych procesów historycznych poprzez losy autora, czyli prawie jak w wypadku postaci literackich umieszczonych w powieściowej fabule.

W przypadku „Dzienników” Andrzeja Cinciąły, bardzo obszernych, bo obejmujących dwa opasłe tomy, mamy do czynienia z opisem tylko kilku lat z życia ich autora (1846–1853). Losy i droga życia Andrzeja Cinciąły były jednak znacznie bogatsze. Żył bowiem ponad 70 lat (1825–1898). Dzisiaj jest przede wszystkim znany jako polski działacz narodowy w XIX wieku. Na kartach „Dzienników” jest dopiero na początku swojej kariery, bardzo charakterystycznej dla cieszyńskich, polskich ewangelików. To droga od chaty chłopskiej w Kozakowicach Górnych do Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a ostatecznie kariery prawniczej na Śląsku Austriackim i pozycji jednego z najbardziej szacownych polskich działaczy społecznych i politycznych.

Zachowany częściowo (bez pierwszej części) w zasobie Polskiej Akademii Nauk w Warszawie rękopis jego „Dzienników” jest dość różnorodny pod względem

zawartości. Najbogatsze zapisy dotyczą lat 1846–1847, potem zaangażowanie się w życie społeczne w okresie Wiosny Ludów spowodowało, że niestety zapisy są już nie tak obfite. „Dziennik” obejmuje okres młodości Cinciały, a więc okres gimnazjalny i studiów filozoficznych w Krakowie. Pozwala jednak na śledzenie wielu aspektów ówczesnego życia społecznego i politycznego. Przede wszystkim tak trudno uchwytnych postaw przedstawicieli inteligencji, ale także i innych warstw społecznych, w obliczu szybko postępującego procesu modernizacji w monarchii austriackiej. Łatwo dostrzeżemy także często obecny wówczas w dziennikach i pamiętnikach wątek dojrzewania młodego człowieka o aspiracjach wyraźnie kierujących go w stronę humanistyki. Odnajdziemy więc fragmenty lektur, które przykuły jego uwagę, opinie o modnych kierunkach w naukach społecznych i humanistycznych, a nawet próby podejmowania polemik z obowiązującymi koncepcjami w myśli społecznej i politycznej. Osobne miejsce zajmuje mimowolna dokumentacja powstawania polskiego ruchu narodowego w Cieszyńskiem widzianego z perspektywy tego młodego człowieka, a niekiedy również z pewnego dystansu, który dawały mu studia w Krakowie, a co umożliwiło większy krytycyzm w stosunku do dziejących się w Cieszynie wydarzeń.

Ważne jest dla dzisiejszego odbiorcy również, że ten niewątpliwie trudny tekst, został przygotowany nadzwyczaj starannie pod względem edytorskim. Dla zrozumienia tekstu i jego częstych niekonsekwencji wynikających z pospiesznych i nieraz chaotycznych zapisów samego Cinciały, warto przede wszystkim przestudiować obszerne wprowadzenie autorstwa Marzeny Bogus i Zbigniewa Grenia. Cały tekst opatrzony został ponadto drobiazgowymi przypisami umieszczonymi pod tekstem,

wyjaśniającymi kwestie leksykalne oraz tło historyczne opisywanych wydarzeń i informujące w notach biograficznych o postaciach przewijających się na kartach „Dziennika”. Umieszczone na końcu tomu drugiego aneksy, podręczny słownik wyrazów gwarowych i indeksy są tylko dowodem, jak dużą wagę przywiązywano do metodologicznej staranności edycji tej książki.

Dla badacza dziejów Górnego Śląska to pozycja obowiązkowa w podręcznej bibliotece. Niewątpliwie jednak także dla wszystkich zainteresowanych dziejami ziem polskich w XIX wieku może to być nadzwyczaj interesująca lektura, którą warto polecić ze względu na rzadkość tego typu narracyjnych źródeł i bogactwo obyczajowych obserwacji, które przekazuje nam A. Cinciała o Polakach żyjących w odległej już dla nas historycznej epoce połowy XIX wieku.

*Andrzej Cinciała, Dziennik 1846–1853*, red. Janusz Spyra, wydała Marzena Bogus, cz. 1–2, Bibliotheca Tessinensis VII, Series Polonica 4, Cieszyn 2015, ss. 928 (I-II).

## Dariusz Nawrot

### Recenzja książki Henryka Kocója: *Dyplomaci sascy wobec Sejmu Wielkiego*

Stosunki Rzeczypospolitej z sąsiadami i relacje międzynarodowe w okresie Sejmu Wielkiego od lat stanowią przedmiot zainteresowania naukowego prof. Henryka Kocója. Profesor poświęcił im między innymi swoją pracę habilitacyjną: *Polska a Saksonia w czasie Sejmu Czteroletniego*, opublikowaną w Krakowie w 1967 roku oraz wydaną w ostatnich latach monografię: *Elektor saski Fryderyk August III wobec*



*Konstytucji 3 Maja*, opublikowaną w Krakowie w 1999 roku. W dorobku Henryka Kocója znaleźć można również liczne edycje źródeł z lat 1788–1794, w tym przygotowaną wraz z prof. Zofią Libiszowską korespondencję posła saskiego z Warszawy z czasów insurekcji kościuszkowskiej: *Z okien ambasady saskiej. Warszawa 1794 roku w świetle relacji dyplomatycznych przedstawiciela Saksonii w Polsce*, opublikowaną w Warszawie w 1969 roku. Zainteresowanie relacjami polsko-saskimi nie ginęło w kolejnych latach kwerend źródłowych prowadzonych przez Henryka Kocója w archiwach europejskich. Pozwoliło to na zgromadzenie bezcennego materiału źródłowego, którego edycja, to od lat wielka pasja H. Kocója. Jej efektem była między innymi publikacja: *Konstytucja 3 maja w relacjach posła saskiego Franciszka Essena*, wydana w Krakowie w 2000 roku oraz *Dyplomaci sascy wobec Konstytucji 3 maja*, również opublikowana w Krakowie w 2010 roku. Ta ostatnia praca obok depesz Augusta Franciszka Essena z drugiej połowy 1791 i 1792 roku i jego następcy Johanna Jakuba Patza, zawiera także relacje posła saskiego w Petersburgu Gustawa Georga Völckersahma, posła w Berlinie Friedricha Augusta Zinzendorfa i posła w Wiedniu Johanna Hilmara Schönfelda.

Uzupełnieniem wymienionych prac jest kolejne wydawnictwo źródłowe przygotowane przez Henryka Kocója, a odnoszące się do wcześniejszego okresu Sejmu Czteroletniego, zatytułowane: *Dyplomaci Sascy wobec Sejmu Wielkiego*. Recenzowana praca zawiera przygotowaną do druku i opatrzoną wstępem autorstwa Henryka Kocója korespondencję w języku francuskim reprezentantów Saksonii w Warszawie, Wiedniu, Berlinie i Petersburgu z lat 1788–1791, wzbogaconą o instrukcje przesyłane do nich z Drezna. Szczegółowo są to zamieszczone w dwóch pierwszych częściach pracy depesze: Augusta

Franciszka Essena z Warszawy do Drezna, do ministra spraw zagranicznych Saksonii Heinricha Gottliba Stutterheima oraz korespondencja tegoż do Essena z lat 1788, 1789, wraz z uzupełniającymi relacje memoriałami. Depesze te z bogactwa w 1789 roku wybrana korespondencja kierowana do Drezna z Wiednia przez Johanna Hilmara Schönfelda oraz z Berlina przez Friedricha Augusta Zinzendorfa oraz także wybrane depesze ministra spraw zagranicznych przesyłane do tych posłów. Autor nie wyjaśnia jednak we wstępie, jakie były kryteria doboru wybranych depesz, tym bardziej że nawet korespondencja Essena z Stutterheimem nie jest publikowana w całości. Wyjaśnienia wymaga, ile depesz i dlaczego pominięto. W przypadku wybranej korespondencji z Wiednia i Berlina kryterium doboru jest jasne dopiero po zapoznaniu się z ich treścią. Depesze te przede wszystkim uzupełniają wątki zawarte w głównej korespondencji pomiędzy Warszawą a Dreznem.

Kolejna trzecia i czwarta część pracy zawiera korespondencję Augusta Franciszka Essena z Warszawy do nowego ministra spraw zagranicznych Saksonii Johanna Lossa i jego instrukcje przesyłane do Warszawy z 1790 roku i do kwietnia 1791 roku. Podobnie jak w poprzednich dwóch częściach depesze te uzupełniają w części szóstej i siódmej pracy listy kierowane do Drezna z Wiednia przez Johanna Hilmara Schönfelda z 1790 roku i z Berlina przez Augusta Zinzendorfa, od marca do kwietnia 1790 roku oraz także wybrane depesze ministra spraw zagranicznych Saksonii przesyłane do tych posłów. Dodatkowo w części piątej znalazły się depesze przedstawiciela saskiego w Petersburgu Georga Adolfa Wilhelma Helbiga z maja, czerwca i lipca 1791 roku oraz dwie depesze ministra Lossa kierowane do tego posła. Zawarty w tej części recenzowanej pracy materiał źródłowy

jest bardzo cenny, nie koresponduje on jednak z chronologią pracy, w której pozostałe depeze pochodzą z okresu od stycznia 1788 roku do kwietnia 1791 roku, a więc z okresu sprzed uchwalenia Konstytucji 3 maja, do której z kolei nawiązuje zamieszczona korespondencja ze stolicy Rosji. Także w tym przypadku brakuje odpowiedniego uzasadnienia tego wyboru we wstępie pracy.

Opublikowana przez Henryka Kocój'a korespondencja dyplomatów saskich, licząca kilkaset depez, jest niewątpliwie skarbnicą wiedzy o wydarzeniach w Warszawie i w Rzeczypospolitej w przełomowych latach Sejmu Wielkiego, poprzedzających uchwalenie Konstytucji 3 maja. Bezpośrednie relacje Augusta Essena zawierają wiele bezcennych szczegółów, ważnych dla kluczowego okresu w relacjach polsko-saskich, kiedy ponownie na porządku stała kwestia dziedziczości tronu polskiego ofiarowanego elektorowi Fryderykowi Augustowi III. Jest to zasadnicza wartość zamieszczonych w publikacji depez, które pozwalają, dzięki na bieżąco przekazywanym informacjom, uzyskać szeroką wiedzę o opisywanych wydarzeniach, umykającą bardzo często w innych typach źródeł. Zamieszczona w pracy korespondencja z Drezna, Berlina, Wiednia i Petersburga jest też niezwykle cennym źródłem uzupełniającym naszą wiedzę o meandrach polityki zagranicznej państw sąsiedzkich, przede wszystkim Rosji Prus i Austrii, ale przede wszystkim Saksonii, kraju, z którym Rzeczpospolita wiązała wielkie nadzieje, na możliwość zaakceptowania przez sąsiadów reformatorskich poczynań Sejmu Czteroletniego.

Sam Henryk Kocój podkreśla we wstępie, że publikacja powyższego materiału wynikała zarówno z chęci uzupełnienia jego wcześniejszych badań, jak i inspirowana była stwierdzeniami

wybitnych historyków, jak Władysław Konopczyński, który sugerował, że potężna korespondencja Essena przechowywana w Dreźnie, a licząca ponad 60 tomów, nie do końca została zbadana przez historyków. Henryk Kocój patrzy na tę korespondencję z pewnym dystansem, pamiętając o słowach Waleriana Kalinki, który krytycznie oceniał Essena, pisząc o jego gorącym przywiązaniu do elektora saskiego i niechęci do Polaków, którym nigdy nie wybaczył, że opuścili potomstwo Augusta III Wettyna. W tym duchu pisać miał swe doniesienia dla Drezna, tworząc w stolicy Saksonii nieprzychylną atmosferę dla spraw polskich. Rzeczywiście, w zamieszczonych w publikacji depezach Essena, widać, że dla saskiego dyplomaty powrót Wettynów na tron polski jest jednym z głównych celów jego misji, który właśnie w dobie Sejmu Wielkiego stawał się coraz bardziej realny. Stąd niechęć saskiego dyplomaty do Stanisława Augusta Poniatowskiego i pomówienia króla o własne plany dynastyczne, jak i coraz bliższe relacje Essena z dyplomatami pruskimi w stolicy Rzeczypospolitej i nadzieje na poparcie forsowanej idei sukcesji tronu dla domu saskiego przez króla Prus. Z drugiej strony z treści depez wyraźnie jawi się uwikłanie, w jakim znajdował się polski monarcha, pragnący wyrwać się z upokarzającego położenia ostatnich lat przed zwołaniem sejmu w 1788 roku.

Już w pierwszych relacjach Essena, z okresu przed zapowiedzianym sejmem, dostrzega się narastające w Rzeczypospolitej wzburzenie upokorzonego narodu, który pragnął zdobyć się na czyn, który pozwoliłby na uniezależnienie się od Rosji. W kolejnych partiach korespondencji, już z okresu Sejmu Wielkiego, możemy prześledzić, jakie wrażenie na Polakach wywarła oferta przymierza z Prusami i chęta do zrzucenia jarzma rosyjskiego. Znajdziemy w niej też oceny pierwszych



reformatorskich działań sejmu. Essen początkowo nie przywiązywał wagi do relacjonowania prac sejmowych, uznając, że o wszystkim jak zawsze zadecydują mocarstwa ościenne, przede wszystkim dwór berliński i petersburski. To ocena ich polityki zajmuje wiele miejsca w kolejnych depeszach saskiego posła. Z czasem jednak, poseł saski coraz większą wagę przywiązywał do treści debat sejmowych, odzwierciedlających nowy układ sił politycznych. Chwalił nawet takie pociągnięcia, jak dobrowolna ofiara na rzecz aukcji wojska, które miało zapewnić siłę i odpowiednią pozycję Rzeczypospolitej. Uważnie obserwował zbliżenie polsko-pruskie zakończone przymierzem w marcu 1790 roku i cały czas oceniał możliwość wojny z Austrią. W końcu, po deklaracji sejmu z 30 września 1790 roku, że to elektor saski zostanie następcą Stanisława Augusta, widoczne jest coraz większe zaangażowanie i zaniepokojenie Essena rozwojem sytuacji w Rzeczypospolitej, kiedy na jesieni 1790 roku sejmiki miały zdecydować o sukcesji tronu i ofiarowaniu go dziedzicznie Fryderykowi Augustowi III. Z drugiej strony, świadomy sytuacji międzynarodowej, w tym braku akceptacji Katarzyny II dla reform sejmu i groźby izolacji Rzeczypospolitej, poseł w czarnych barwach widział możliwość przejścia tronu polskiego przez władcę Saksonii. Te niekorzystne uwarunkowania międzynarodowe widoczne są również w korespondencji dyplomatów saskich w Wiedniu, Berlinie i w Petersburgu. Ten ostatni precyzyjnie informował o odrzuceniu przez cesarzową możliwości zaakceptowania reform sejmu z Konstytucją 3 maja na czele i sukcesją tronu dla dynastii saskiej.

Zamieszczoną w pracy korespondencję poprzedza przygotowany przez Autora wydawnictwa wstęp. Prześledzenie jego treści skłania jednak do kilku krytycznych

uwag. We wstępie brakuje oceny kwalifikacji dyplomatów, którzy są autorami opublikowanych depesz. O ile kilka skromnych informacji znajdziemy we wstępie o Augustcie Essenie, radcy poselstwa, tajnym radcy, a w końcu pośle i ministrze pełnomocnym w Warszawie, w tym cytaty oceniające saskiego dyplomatę w Warszawie, między innymi autorstwa Juliana Ursyna Niemcewicza, to nie ma w nim żadnych ocen i informacji biograficznych o Johannie Schönfeldzie, Friedrichu Zinzendorfie, czy Georgu Helbigu. Hrabia von Schönfeld był dyplomatą z wieloletnim doświadczeniem, który przez lata pełnił obowiązki posła saskiego i ministra pełnomocnego w Wiedniu, od 1786 roku aż do 1806 roku. Wcześniej w latach 1778–1784 był posłem we Francji i wypełniał misję dyplomatyczną w Wielkim Księstwie Toskanii. Generał von Zinzendorf und Pottendorf, wstąpił do armii saskiej, a jego kariera dyplomatyczna rozpoczęła się w 1764 roku, kiedy powierzono mu misję dyplomatyczną w Wiedniu. Od 1768 roku do 1777 roku był posłem w Szwecji, a w latach 1777–1799 przedstawicielem Saksonii w Berlinie. Z kolei Helbig pełnił obowiązki sekretarza poselstwa saskiego w Petersburgu, a od października 1789 roku do sierpnia 1791 roku obowiązki chargé d'affaires przy dworze Katarzyny II. Karierę zakończył jako przedstawiciel Saksonii w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1810–1813. Doświadczenie i ranga tych dyplomatów były więc zróżnicowane.

Przybliżyć warto we wstępie również sylwetki dwóch kolejnych ministrów spraw zagranicznych Saksonii, Heinricha von Stutterheima, generała i wcześniej wieloletniego przedstawiciela Saksonii w Berlinie, a po jego śmierci, kolejnego ministra Johanna Lossa oraz ocen ich polityki zawartych w historiografii. Konieczne byłoby także omówienie polityki saskiej,

szczególnie w okresie przypadającym na czas Sejmu Czteroletniego w Rzeczypospolitej. Choć Autor odwołuje się do badań Bronisława Dembińskiego i jego kluczowej pracy *Polska na przełomie* (Warszawa–Lwów–Kraków 1913), to poza kilkoma cytatai, nie daje czytelnikowi pełnego obrazu polityki Saksonii w przywoływanej epoce. Nie może jej zastąpić; krótkie streszczenia z depesz Stutterheima i Lossa, zawarte zostały we wstępie recenzowanej pracy. Dwór drezdeński znajdował się wówczas w szczególnym położeniu, obawiając się polityki pruskiej, dla której osłoną był sojusz z dworami cesarskimi (Rosją i Austrią), a jednocześnie szukając korzyści w postaci tronu Rzeczypospolitej, na co szansę dawała zmieniająca się na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII wieku konstelacja międzynarodowa. Wprawdzie w stolicy Saksonii nie miano złudzeń, co do katagorycznego sprzeciwu Rosji wobec przyjęcia takiego rozwiązania, ale nadzieje w Dreźnie wiązano z poparciem ze strony dworu wiedeńskiego. Ten jednak po śmierci Leopolda II i po objęciu władzy przez Franciszka II zmienił politykę. Doprowadziło to w końcu do sytuacji, w której Fryderyk August III uzależnił przyjęcie korony polskiej od zgody mocarstw sąsiedzkich.

Recenzując pracę H. Kocója należy zwrócić uwagę jeszcze na kilka niedociągnięć i drobnych pomyłek. Autor tytułując pierwszą część swojej pracy, nie zaznaczył w spisie treści, że zawiera ona nie tylko korespondencję kierowaną do Drezna ale także instrukcje przesyłane przez Stutterheima (s. 5). Zbędne wydaje się we wstępie zamieszczenie, aż tylu krytycznych uwag o Stanisławie Augustie Poniatowskim, autorstwa niektórych historyków (s. 26–27). Właściwsze wydaje się oddanie głosu opublikowanej korespondencji. Przywoływany we wstępie hrabia Romanzow (s. 28) to hrabia Sergiej Pietrowicz Rumiancew, rosyjski dyplomata

w Berlinie w latach 1786–1788. Niewątpliwie cennym uzupełnieniem pracy byłby indeks osobowy.

Oczywiście wszystkie powyższe uwagi nie obniżają wartości publikacji Henryka Kocója. Kolejna partia materiałów dyplomatycznych dostępna historykom ułatwi analizę wydarzeń z pierwszych lat Sejmu Wielkiego, choć wydanie korespondencji w języku oryginałów utrudni dostęp do ich treści wielu pasjonatom przeszłości. Jednak publikacja depesz dyplomatów saskich pozwoli przede wszystkim lepiej zrozumieć politykę Saksonii, ale także Rosji, Prus i Austrii wobec wydarzeń w Warszawie. Pozwoli też w pełni poznać zasób przekazywanych przez dyplomatów informacji, który wpływał na politykę Saksonii wobec wydarzeń w Rzeczypospolitej w pierwszym okresie Sejmu Wielkiego. Bezcenne są także te wybrane depesze dyplomatów saskich, które pozwalają poznać reakcję w Petersburgu, Berlinie i Wiedniu na wiadomości o wydarzeniach w Warszawie i co za tym idzie, dają podstawy do poznania kulis podejmowanych w tych stolicach decyzji politycznych. Jest to niewątpliwa zasługa prof. Henryka Kocója, który podjął się po raz kolejny trudu odczytania i opublikowania tak cennego materiału źródłowego.

Henryk Kocój, *Dyplomaci sascy wobec Sejmu Wielkiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016, ss. 717.

Julia Rott-Urbańska

Sprawozdanie z konferencji  
*500 lat Reformacji na  
Górnym Śląsku*<sup>1</sup>

Rok 2017 decyzją Sejmiku Województwa Śląskiego został uznany Rokiem



Reformacji, aby „wyrazić szacunek wobec wszystkich mieszkańców województwa śląskiego wyznania ewangelicko-augsburskiego, zgromadzonych w dwóch diecezjach: cieszyńskiej i katowickiej, a także wspomnieć ich wkład w kulturę i duchowość regionu”. Z tej okazji, 500 lat po ogłoszeniu słynnych 95 tez Marcina Lutra, na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim odbyły się dwie konferencje. Pierwszą z nich zorganizowano 27 maja w Domu Narodowym w Cieszynie pod tytułem „My Waclaw Adam, ksiązę cieszyński uznaliśmy reformację religii i nabożeństwa przeprowadzić... Przemiany wyznaniowe w księstwie cieszyńskim od XVI do początków XVIII wieku”. Organizatorami byli Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie, Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej oraz Cieszyński Ośrodek Kultury Dom Narodowy. Druga, zatytułowana „500 lat Reformacji na Górnym Śląsku”, odbyła się kilka miesięcy później (28–29 września) w budynku Biblioteki Śląskiej w Katowicach i została zorganizowana przez wspomniany już Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej przy współpracy z Uniwersytetem w Stuttgarcie. Konferencje swoim patronatem objął Marszałek Województwa Śląskiego Wojciech Saługa.

## Cieszyn

Konferencja w Cieszynie składała się z trzech paneli dyskusyjnych. Uroczystego otwarcia dokonali: ks. Janusz Sikora, proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie; prof. zw. dr hab. Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski), dyrektor Instytutu Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej; prof. zw. dr hab. Jan Malicki (Uniwersytet Śląski), dyrektor Biblioteki Śląskiej. Wszyscy trzej podkreślali

znaczenie Reformacji, zarówno w wymiarze ogólnym, jak i lokalnym.

Pierwszy panel dyskusyjny dotyczył głównie zagadnień historycznych. Rozpoczął się od wystąpienia prof. dra hab. Janusza Spyry na temat wydarzeń na Śląsku w przeddzień wystąpienia Lutra w Wittenberdze. Prelegent skupił się przede wszystkim na zagadnieniach dotyczących środowiska kościelnego w księstwie cieszyńskim. Jako następny wystąpił Ph. D. Radim Jež, który mówił o następstwach działań reformacyjnych na Śląsku Cieszyńskim w XVI wieku. Referent przybliżył wszystkie decyzje księcia Waclawa III Adama i opisał skutki, jakie za sobą niosły. Opis późniejszych wydarzeń mających miejsce w kolejnym stuleciu zawarł w swoim referacie Ph. D. David Pindur. Jego wypowiedź skupiała się z kolei na przemianach wyznaniowych i narastającym napięciu pomiędzy ludnością ewangelicką a katolicką. Jako ostatni głos zabrał prof. dr Thomas Müller-Bahlke, wskazując, jakie elementy pietyzmu z Halle przeniknęły do świadomości cieszyńskich ewangelików po 1709 roku. Panel zakończyła dyskusja, podczas której prelegenci odpowiadali na pytania zgromadzonych na sali osób.

Druga część konferencji skupiała się na poszczególnych aspektach Reformacji w księstwie cieszyńskim. Jako pierwszy wystąpił dr Łukasz Barański, mówiąc o sferze teologicznej, a zwłaszcza o porządkach kościelnych zaprowadzonych przez Waclawa Adama i Sydonię Katarzynę. O regulacjach prawnych traktowało wystąpienie Ph. D. Daniela Sprakta, który później asystował Ph. D. Janowi Malurze przy omawianiu aspektu literackiego. Na końcu swój referat przedstawił Ph D. Jaromir Olšovský, podkreślając wpływ artystów pochodzących ze Śląska Cieszyńskiego na ogół protestanckiej kultury

plastycznej. Tak jak w przypadku pierwszego panelu i ten zakończyła dyskusja.

Ostatnia część konferencji składała się z trzech wystąpień dotyczących zmian kulturowych, będących efektem Reformacji. Jako pierwszy głos zabrał dr hab. Waław Gójniczek, mówiąc o wpływie przemian wyznaniowych na szkolnictwo w księstwie cieszyńskim w XVI i XVII wieku. Dr Zenon Mojżysz wygłosił referat o muzyce na Śląsku Cieszyńskim w czasach Reformacji, a dr Renata Czyż przedstawiła imponujący wykaz dzieł reformatorów znajdujących się w cieszyńskich księgozbiorach historycznych. Panel zakończyła dyskusja podsumowująca całość konferencji.

## Katowice

Konferencja w Katowicach zgromadziła znacznie więcej referentów i trwała dwa dni. Z uwagi na fakt, że zaproszono prelegentów zza granicy, ich wystąpienia były tłumaczone symultanicznie. Każdemu z trzech paneli dyskusyjnych przyporządkowano konkretny temat, któremu odpowiadała treść poszczególnych referatów. Wystąpienia wprowadzające wygłosili prof. zw. dr hab. Jan Malicki, prof. zw. dr hab. Ryszard Kaczmarek i ks. bp. diecezji katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce dr Marian Niemiec.

Pierwszy panel, który prowadził prof. Ryszard Kaczmarek, został zatytułowany „Reformacja na Górnym Śląsku w XVI–XVIII wieku” i traktował o wydarzeniach z tego wczesnego okresu Reformacji. Jako pierwszy głos zabrał prof. dr hab. Joachim Bahlcke, przedstawiciel uniwersytetu w Stuttgarcie. Jego referat dotyczył losów Reformacji w Niemczech i na Śląsku w jej początkowej fazie, zaczynając od jej rozprzestrzeniania się w XVI wieku, a na powstawaniu ruchów kontrreformacyjnych

w wieku XVII kończąc. Kolejny referat wygłosił dr hab. Waław Gójniczek, który mówił o stosunku Piastów cieszyńskich do protestantów w wiekach XVI i XVII. Przed rozpoczęciem dyskusji referaty przedstawili jeszcze: dr Jerzy Gorzelik, opisując konsekwencje wojny trzydziestoletniej dla ewangelików; dr hab. Halina Dudała, analizując stosunki między protestantami a katolikami w Pszczynie przed rozpoczęciem wojen śląskich; Sylwia Krzemińska-Szołtysek, opisując treści ideowe sztuki nowożytnej tworzonej przez śląskich protestantów.

Kolejny panel nosił tytuł „Kościoł ewangelicki na Pruskim i Austriackim Śląsku do 1918 roku”. Pierwszą część moderował prof. dr hab. Joachim Bahlcke. Na początku wystąpił dr Matthias Noller, mówiąc o pietyzmie na Górnym Śląsku i wszystkich istotnych zagadnieniach związanych z tym zjawiskiem. Kolejny referat, wygłoszony przez dra Dietricha Meyera, stanowił niejako kontynuację poprzedniego. Prelegent skupił się na pietyzmie z Herrnhut i opisał, jak rozprzestrzenił się on na Górnym Śląsku w latach 1740–1850. Następnie głos zabrał dr hab. Roland Gehrke, przybliżając losy Kościoła ewangelickiego w Prusach w XIX wieku. Na zakończenie pierwszego dnia dr hab. Jan Szturc dał syntetyczny opis obecności protestantów w przestrzeni społecznej na Górnym Śląsku po 1945 roku. Pierwszy dzień obrad zakończył się dyskusją, po której znaczna część gości udała się na zwiedzanie Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Katowicach. Ks. bp. dr Marian Niemiec zaznajomił zebranych z historią parafii i kościoła oraz przybliżył bieżące inicjatywy realizowane przez duchownych i parafian.

Kontynuacja drugiego panelu nastąpiła kolejnego dnia. Moderatorem tej części obrad była prof. dr hab. Grażyna Barbara Szewczyk, a jako pierwszy wystąpił dr



Jerzy Polak. Jego referat dotyczył stosunku pszczyńskich możnowładców do protestantyzmu od XVI do XVIII wieku. Następnie głos zabrał prof. dr hab. Tadeusz Stegner, opisując jak polskie ewangeliczne środowiska opiniotwórcze reagowały na wiadomości napływające z Górnego Śląska w XIX i na początku XX wieku. Przed dyskusją przemawiała jeszcze dr Renata Czyż, która przeanalizowała sposób przedstawiania Marcina Lutra w polskiej ewangelickiej literaturze religijnej na Śląsku Cieszyńskim. Referat obejmował okres od początków Reformacji do 1918 roku. Po krótkiej przerwie głos zabrał dr hab. Janusz Spyra, mówiąc o losach ludności ewangelickiej na Śląsku Austriackim. Ks. dr Adam Malina opisał z kolei losy ewangelików w Hołdunowie, który do roku 1945 był swego rodzaju protestancką enklawą na Górnym Śląsku. Na zakończenie panelu referat wygłosił dr Jakub Grudniewski, opisując strukturę i organizację ewangelickich parafii na Górnym Śląsku przed wybuchem I wojny światowej.

Po przerwie rozpoczął się trzeci panel dyskusyjny, którego moderatorem był dr hab. Wacław Gojniczek. Temat brzmiał „Kościół Unijny i Kościół Ewangelicko-Augsburski na Górnym Śląsku po 1918 roku”. Pierwszy referat wygłosiła prof. dr hab. Ewa Chojecka, która przedstawiła swoje refleksje dotyczące wystawy 500-lecie Reformacji. Jako następną wystąpiła prof. dr hab. Grażyna Szewczyk, skupiając się na górnośląskim ewangelickim środowisku literackim w wiekach XIX i XX. Kolejną prelegentką była dr Barbara Kalinowska-Wójcik. Jej referat dotyczył stosunków między ewangelikami i Żydami na Górnym Śląsku w XIX wieku. Ostatni przed dyskusją wystąpił prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek, który mówił o Kościele Unijnym w województwie śląskim. Prelegent został również moderatorem ostatniej

już części referencyjnej, która miała miejsce po krótkiej przerwie. Jako pierwsza głos zabrała dr Marta Kasprowska-Jarczyk, która skupiła się na narastających w latach 1923–1939 konfliktach i sporach wśród górnośląskich ewangelików. Następnie przemawiał dr hab. Krzysztof Nowak, opisując rolę protestantów w polityce władz komunistycznych po 1945 roku. Kolejny referat, który wygłosił dr Józef Szymeczek, dotyczył losów zaolziańskich ewangelików po 1918 roku. Jako następny głos zabrał dr Sebastian Rosenbaum, mówiąc o górnośląskich protestantach i katolikach w okresie międzywojennym, a w kolejnym referacie Stefan Król przybliżył strukturę Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w województwie śląskim. Ostatnim prelegentem był dr Mirosław Węcki, który skupił się na losie górnośląskich protestantów podczas II wojny światowej.

Konferencję zakończyła dyskusja i podsumowanie obrad przez reprezentantów organizatorów: prof. dr hab. Joachim Bahlcke i prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek.

Wszystkie referaty, które zostały wygłoszone na obu konferencjach, mają się pojawić w wersji drukowanej. Planowana w 2018 roku zbiorowa publikacja będzie naukowym podsumowaniem dziejów Reformacji na Górnym Śląsku i kontynuacją wydanego już we wrześniu 2017 roku przez Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej albumu zatytułowanego „500 lat Reformacji na Górnym Śląsku”, wydanego pod redakcją dra hab. Wacława Gojniczka i prof. dra hab. Ryszarda Kaczmarka.

## Przypisy

1 Sprawozdanie ukaże się również w 30 tomie „Książnicy Śląskiej”.